113

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z lat powojennych



Pucz w Czechosłowacji

Życie codzienne

Wyścig Pokoju

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska

Deklaracja Praw Człowieka

Postacie

Gottwald







Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Kurier Wrocławski" - 17 grudnia 1947

PONADTO W NUMERZE
• REPRINT GAZETY
• AFISZ

cena 4,29 zł co tydzień ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Pucz w Czechosłowacji

„Naród czechosłowacki wyraził już swoje uczucia. Żąda on, by wszyscy agencji reakcji i wszyscy wrogowie Frontu Narodowego zostali wyeliminowani z rządu. Polityka prowadzona przez gabinet Gottwalda spotyka się z poparciem dziesiątek tysięcy robotników i chłopów - wyraża więc wolę narodu" - pisała „Prawda" 23 lutego 1948 r.

W dniach 22-29 marca 1945 r. w Moskwie spotykają się przedstawiciele Czechosłowackiej Partii Ludowej, Czechosłowackiej Partii Narodowo-Socjalistycznej, Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej i Komunistycznej Partii Czeskiej oraz Delegacja Słowackiej Rady Narodowej. Podpisują one - nie bez oporu - wspólny program, którego podstawowe założenia to między innymi: ponowne utworzenie państwa czechosłowackiego na bazie dwóch narodów - Czechów i Słowaków, wypędzenie mniejszości niemieckiej i węgierskiej, reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu i wreszcie sojusz z ZSRR.

Rząd Tymczasowy

Pod przewodnictwem dotychczasowego ambasadora Czechosłowacji w Moskwie, socjaldemokraty Fierlingera formuje się rząd tymczasowy. Składa się on z dwudziestu pięciu ministrów, w tym - ośmiu komunistów. Jego wicepremierem jest sekretarz partii komunistycznej, Klemens Gottwald, a Jan Masaryk, syn twórcy pierwszej republiki czechosłowackiej, otrzymuje tekę ministra spraw zagranicznych. Benesz, który wyszedł z partii narodowo-socjalistycznej, nadal pozostaje prezydentem republiki. Program i skład rządu świadczą o niezwykłej równowadze politycznej i ideologicznej między partiami wchodzącymi w skład Frontu Narodowego. Czechosłowacja ukazuje się jako kraj, świadczący o wprowadzeniu z dobrym rezultatem uzgodnień z Jałty. Komuniści respektują demokratyczne zasady gry, wybory odbywają się bez przeszkód, działalność partii niekomunistycznych nie napotyka na przeszkody, współpraca w łonie rządu i Frontu Narodowego jest skuteczna.

Komuniści mają jednak pozycję wystarczająco silną, by pokusić się o zagarnięcie pełnej władzy. Wewnętrzna sytuacja kraju

▲ Praga, 13 marca 1948 r. Dygnitarze partyjni na pogrzebie Jana Masaryka. *(AKG)*



▼ Wprawdzie Pragę wyzwolili Amerykanie, wkrótce potem jednak kontrolę przejęła Armia Czerwona. *(zbiory prywatne)*



▲ **Praga, 1 maja 1948 r. Pochód w stolicy Czechosłowacji z okazji Święta Pracy odbywa się w atmosferze radości komunistów z okazji przejęcia władzy w lutym 1948 r. Na pierwszym planie widoczny jest portret Gottwalda, premiera nowej „demokracji ludowej".**

(AKG)

nie zmusza ich w żadnej mierze do dzielenia jej z „partiami burżuazyjnymi". Czechosłowacja znajduje się całkowicie w rękach Armii Czerwonej. Partia komunistyczna jest jedyną zdyscyplinowaną organizacją, mającą swe struktury na terenie całego kraju. Komitety ludowe, które kierują administracją na obszarach wyzwolonych, znajdują się całkowicie pod jej kontrolą, podobnie jak policja i armia. Tak samo wygląda sytuacja w głównych ośrodkach przemysłowych, gdzie silną pozycję zajmują komunistyczne związki zawodowe. Partia Komunistyczna jest również potężną siłą wyborczą. W pierwszych wyborach powojennych w Czechach i na Morawach otrzymuje 43% głosów, co przesuwa ją z bardzo dalekiej pozycji na pierwsze miejsce w kraju.

Kryzys odżywa, gdy pojawia się problem niedostatku artykułów żywnościowych.

Konsekwencje Jałty

W tej sytuacji Związkowi Radzieckiemu przypada rola ostudzenia zapału swych czeskich i słowackich towarzyszy. Jak pisze Ivo Duhacek, przebywający na emigracji chrześcijański demokrata, „jedyne powody opóźnionego przejęcia władzy w kraju przez komunistów - to sytuacja międzynarodowa oraz wytyczne polityki zagranicznej Kremla". W rzeczywistości, bezpośrednio po zakończeniu wojny Związek Radziecki liczy na współpracę z zachodnimi mocarstwami. Ustalenia z Jałty przewidują przeprowadzenie w krajach wyzwolonych wolnych wyborów i utworzenie rządów koalicyjnych. ZSRR, stosując

Czy wiesz, że...

W powojennej Czechosłowacji istniała polska mniejszość narodowa - według spisu z 1950 r. wynosiła ona około 72,6 tysięcy ludzi. Istniała także znaczna mniejszość niemiecka (165,1 tysięcy ludzi w 1950 r.) oraz największa z nich - mniejszość węgierska: 367,7 tysięcy ludzi w 1950 r.

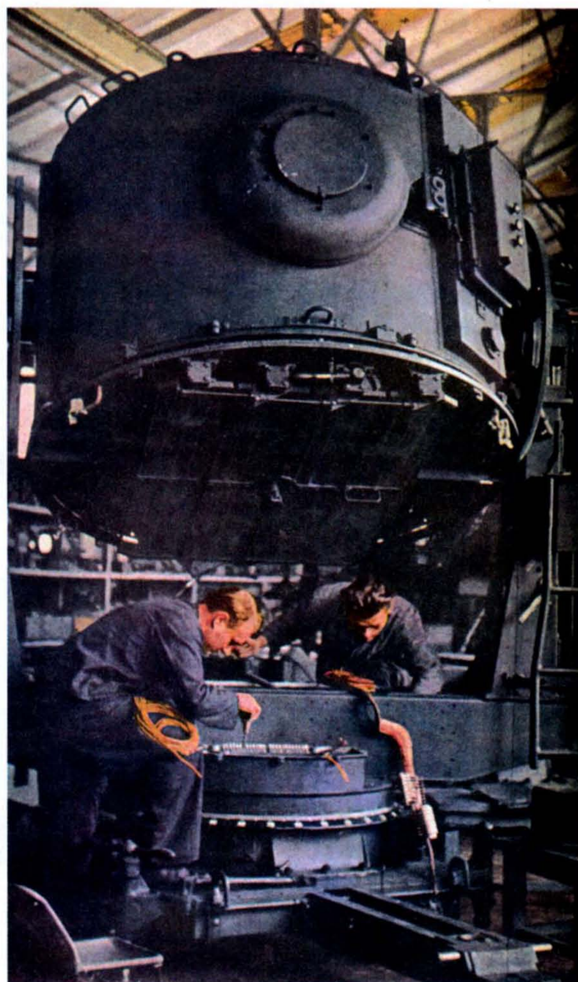


się do nich w Czechosłowacji, dowodzi swej dobrej woli, w pełni jednak zachowuje środek nacisku wobec Zachodu - pozostając całkowicie panem sytuacji, mogąc w dowolnym momencie rzucić na szalę potężną Komunistyczną Partię Czechosłowacji. Demokracja czechosłowacka trwa w stanie zawieszenia, w ogromnym stopniu uzależniona jest bowiem od porozumienia między ZSRR a Zachodem. Gdyby nastąpiło zerwanie między Wschodem a Zachodem, Stalin nie byłby już zainteresowany hamowaniem apetytów swych protegowanych.

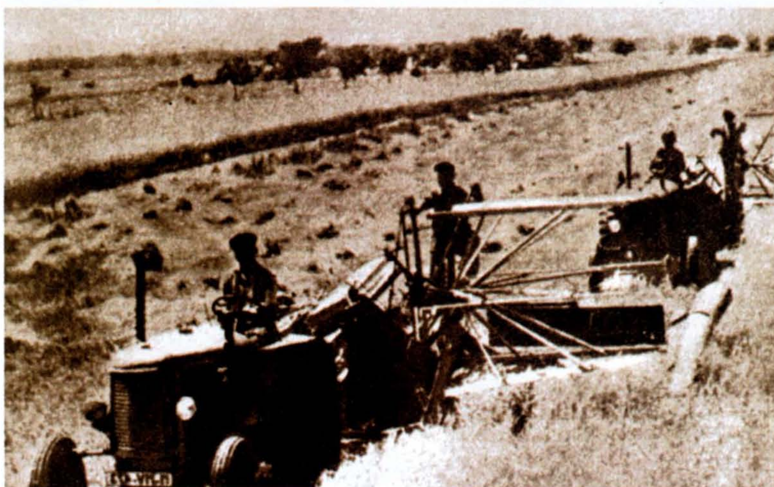
12 marca 1947 r. Truman zwraca się uroczyście do Kongresu: „Nie zrealizujemy naszych celów, jeśli nie zdecydujemy się, by przynajmniej pomóc wyzwolonym krajom w utrzymaniu ich wolnych instytucji i ich integralności terytorialnej wobec agresywnie nastawionych ugrupowań, które próbują narzucić im reżimy totalitarne". Przemówienie Trumana stało się symbolicznym początkiem zimnej wojny. Dla prezydenta Stanów Zjednoczonych minął już czas odpowiedni na współpracę z dawnym radzieckim sojusznikiem: pora teraz, by „odgrodzić się" od niego - komunizm stanowi zagrożenie dla wolnego świata, nie wolno zatem dopuścić do jego rozszerzenia. Od tej chwili stają naprzeciw siebie dwa obozy, a Czechosłowacja stanie się pierwszą ofiarą konfrontacji między nimi. Podczas swego wystąpienia na konferencji partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie we wrześniu 1947 r. Rudolf Slansky, delegat komunistów czechosłowackich, przedstawia bez ogródek cele swej partii: „[...] zaostrzenie sytuacji międzynarodowej wzmocni polaryzację sił wewnątrz partii należących do Frontu Narodowego. [...] Należy wyeliminować reakcję z Frontu Narodowego, i przez to go umocnić. W ten sposób możliwe będą: konsolidacja pozycji klasy robotniczej i umocnienie rządów nowej demokracji. Na zawsze zostaną pogrzebane nadzieje, jakie międzynarodowa i wewnętrzna reakcja pokłada w Czechosłowacji". Od lata 1947 r. rosną napięcia między komunistami i niekomunistami wewnątrz rządu Czechosłowacji. Pierwszy kryzys daje o sobie znać przy okazji dyskusji nad planem Marshalla.

Przyjąć czy odrzucić?

4 lipca 1947 r. rząd czechosłowacki opowiada się za przyjęciem amerykańskiej pomocy, jednak pod naciskiem ZSRR zostaje zmuszony do ustąpienia. Ministrowie narodowo-socjalistyczni ubolewają z tego powodu. Na tajnym posiedzeniu stwierdzają, że „odtąd zagrożeniem numer jeden jest komunizm". Kryzys odżywa, gdy pojawia się problem niedostatku artykułów żywnościowych, spowodowanego letnią suszą. Komuniści proponują, by przyznać chłopom pomoc finansową, pochodzącą z podatku nałożonego na „milionerów", to znaczy właścicieli ziemskich. Narodowi socjaliści i ludowcy sprze-



▲ Doskonale rozwinięte struktury przemysłu czechosłowackiego, które nie ucierpiały na dodatek na skutek zniszczeń wojennych, stanowiły nie lada stawkę dla „obozu ludowego" oraz dla „bratniego Związku Radzieckiego".
(zbiory prywatne)



◀ Rolnictwo Czechosłowacji nie było nigdy w stanie sprostać potrzebom żywnościowym kraju, który od zawsze był zależny od importu z zagranicy.
(zbiory prywatne)

ciwiają się temu i proponują równomierne rozłożenie podatku na cały naród. Wśród socjaldemokratów następuje podział - lewe skrzydło popiera propozycję komunistów, prawe uważa ją za demagogiczną.

Na Słowacji pretekstem do manifestacji antykomunistycznych staje się proces byłego szefa państwa, kolaboranta, księdza Tiso. Cieszy się on nadal popularnością u wielu Słowaków. Śledztwo prowadzi do aresztowania kilku demokratycznych deputowanych, bliskich współpracowników Ursiny'ego, wiceprzewodniczącego słowackiej Rady Komisarzy i przywódcy Słowackiej Partii Demokratycznej. 31 września 1947 r. Ursiny podaje się do dymisji. Front Narodowy partii słowackich zbiera się, by utworzyć nową Radę. Komuniści żądają wyboru przedstawicieli związków zawodowych i organizacji ruchu oporu, które kontrolują. Słowacją wstrząsają liczne manifestacje, ROH - silny komunistyczny związek zawodowy - grozi strajkiem generalnym. Sprawa trafia na forum Frontu Narodowego Czechosłowacji w Pradze. W końcu udaje się znaleźć kompromis - słowaccy demokraci tracą trzy miejsca, lecz żaden przedstawiciel związków nie otrzymuje nominacji. Między komunistami a niekomunistami utrzymuje się jaka taka równowaga. Komuniści jednak zamanifestowali swą siłę i wypróbowali strategię działania - prowokację polityczną, wprowadzanie podziałów wśród przeciwników, terror policyjny i manipulację masami. Prezydent Benesz nie ma najmniejszych złudzeń co do szans na odwrócenie sił, spodziewa się jedynie, że uda się uniknąć przemocy. „Nasi komuniści, którzy zaszli już tak daleko na drodze do rzeczywistej władzy, muszą zrozumieć, że powinni się nieco pohamować. Nie oczekujemy od nich, by się cofnęli, lecz by okazali nieco cierpliwości i wybrali stosowny moment do dalszego postępu na drodze racjonalnego rozwoju" - pisze w swych pamiętnikach, opublikowanych w październiku 1947 r.



▶ Praga, 25 maja 1948 r. Kongres Partii Komunistycznej Czechosłowacji odbył się w obecności „prestiżowych" gości z Moskwy. Od lewej stoją: Gieorgij Malenkow, Michaił Susłow, prezydent Czechosłowacji Klement Gottwald oraz sekretarz generalny czechosłowackiej partii komunistycznej R. Slansky.
(AKG)



▼ Pochód na ulicach Pragi z okazji 1 maja 1949 r. Równolegle niesione przez bragady młodzieżowe portrety Gottwalda i Stalina symbolizują „przyjaźń", która trwa już od ponad roku...
(AKG)

Decydująca rozgrywka

Zarówno komuniści, jak i ich przeciwnicy są świadomi, że zbliża się godzina decydującego wyłożenia kart. Obie strony aktywnie się do niej przygotowują. Komuniści nie mają chwili czasu do stracenia - zbliżające się wybory przewidziane są na maj 1948 r. Wbrew ich oczekiwaniom partia socjaldemokratyczna, której kongres odbył się w listopadzie 1947 r., odrzuca możliwość połączenia się z ich partią. W tej sytuacji nie mogą ani myśleć o zdobyciu 51% głosów, co pozwoliłoby im legalnie objąć władzę. Partia komunistyczna podejmuje intensywną kampanię propagandową, skoncentrowaną na problemach społecznych i na korzyściach, wynikających z sojuszu z radzieckim supermocarstwem. Propagandę komunistyczną wspiera dobrze wykalkulowany gest Stalina. Rząd Czecho-

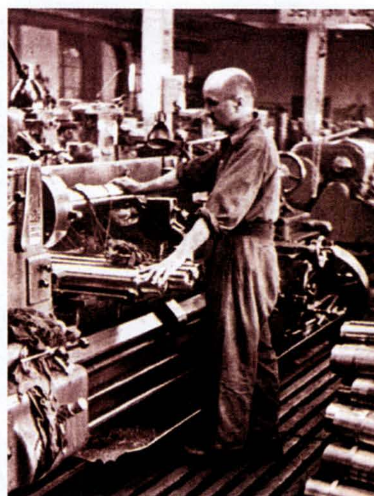


słowacji, aby poradzić sobie z brakiem żywności, zmuszony jest rozważyć możliwość zwrócenia się do ZSRR z prośbą o dodatkowe dostawy zboża i pasz. Zanim jednak oficjalnie sformułuje swą prośbę, Stalin oznajmia o przyznaniu Czechosłowacji ogromnej pomocy żywnościowej w ilości 600 000 ton: stanowczo, w obliczu poważnych problemów kraj może liczyć na pomoc radzieckiego wielkiego brata. Komunistycznej propagandzie sprzyja również sytuacja międzynarodowa. Czy wobec niepowodzenia konferencji w Londynie i perspektywy odrodzenia Niemiec obywatele Czechosłowacji, którzy przekonali się o bezsilności zachodnich mocarstw wobec Hitlera w roku 1939, mogliby oczekiwać, że ktokolwiek oprócz potężnego Związku Radzieckiego zapewni bezpieczeństwo ich krajowi?

Socjaliści i ich sojusznicy usiłują pokrzyżować szyki komunistom, wnosząc na forum parlamentu sprawę przenikania ich w szeregi policji. Minister sprawiedliwości rozprowadza wśród deputowanych raport, ujawniający machinacje policjantów-komunistów, którzy próbują wydobyć z niektórych aresztowanych zeznania, kompromitujące wysoko postawionych członków partii narodowo-socjalistycznej, co podważa wiarygodność Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Domaga się unieważnienia ostatnich nominacji dokonanych w czechosłowackim MSW i przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. W Radzie Ministrów socjaldemokraci przyłączają się do socjalistów - propozycja śledztwa zostaje przyjęta, a tym samym konfrontacja z komunistami staje się nieunikniona. Przywódcy trzech partii prawicowych liczą na to, że skłonią komunistów do ustępstw. Ich plan jest prosty. Jeżeli komuniści nie przystaną na ustępstwa, prawicowi ministrowie podadzą się do dymisji. Masaryk i ministrowie związani z partią socjaldemokratów będą musieli pójść za ich przykładem. Rząd praktycznie przestanie istnieć. Dzięki temu - łudzą się - przyparty do muru Gottwald, będzie miał dwa wyjścia: zdymisjonować swego ministra spraw wewnętrzych, lub przystać na przeprowadzenie wcześniejszych wyborów, które pozwoliłyby na zmianę politycznego pejzażu Czechosłowacji.

Prezydent Benesz znajduje się w coraz większej izolacji.

Komuniści, których uwadze nie uszedł żaden ze szczegółów planu, przygotowali potężną ripostę. 17 lutego 1948 r. partia komunistyczna przyjmuje rezolucję, w której oskarża prawicowe partie o „spiskowanie" w celu obalenia



◄ Pod koniec lutego 1948 r. komuniści wzywają czechosłowacką klasę robotniczą do tworzenia w zakładach pracy „komitetów rewolucyjnych". Wypróbowana przed laty w ZSRR rewolucyjna taktyka przejmowania władzy nie uległa gruntownym zmianom...

(zbiory prywatne)



▼ Luty 1948 r. Komunistyczna masówka na starym mieście w Pradze.

(AKG)

▶ Praga, 13 marca 1948 r. Pogrzeb Jana Masaryka. Chodziły pogłoski iż Masaryk, opuszczony przez swych politycznych przyjaciół i niezwykle przygnębiony, popełnił samobójstwo. Tak stwierdził oficjalnie rozpatrujący ponownie sprawę w 1995 r. sąd w Pradze.

(AKG)

▶ Uliczka w zabytkowej części Pragi. Po trzech latach demokracji, Czechosłowacja została wchłonięta w pas „państw orbitalnych" ZSRR.

(zbiory prywatne)

▶ Członek Komunistycznej Partii Czechosłowacji Antonin Zapotocky pełnił funkcję premiera w latach 1948-1953, a następnie urząd prezydenta w latach 1953-1957, aż do chwili swej śmierci.

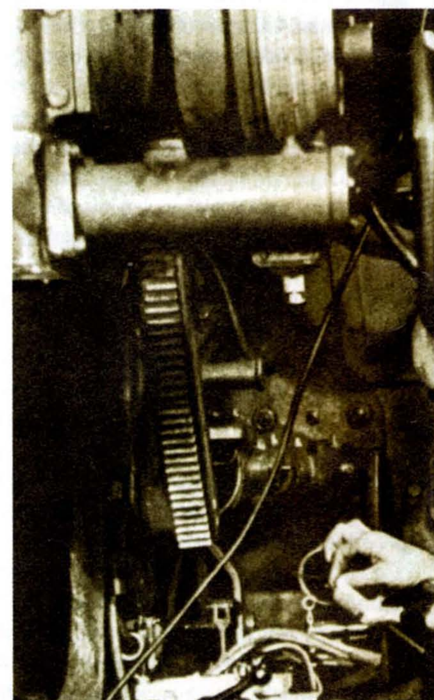
(AKG)

rządu, by następnie „przygotować antydemokratyczne wybory w atmosferze zamętu politycznego i gospodarczego". By spowodować fiasko tego planu, komuniści kierują apel do narodu i mobilizują terenowe komitety partyjne, związki zawodowe i organizacje wiejskie. Mobilizacja jest masowa - sama partia komunistyczna liczy 1,5 mln członków, zaś zjednoczony związek ROH, kierowany przez komunistę Zapotocky'ego -·1,8 mln. 20 lutego ministrowie z partii narodowo-socjalistycznej, ludowej i demokratycznej składają dymisję na ręce prezydenta Benesza. Plan jednak spalił na panewce - socjaldemokraci odmawiają pójścia w ich ślady. Gottwald pozostaje u władzy. I to właśnie jako premier, a nie jako szef partii, przywódca komunistów może wezwać do utworzenia „odnowionego Frontu Narodowego".



„Komitety rewolucyjne"

21 lutego komuniści wzywają ludność do tworzenia w zakładach pracy i urzędach, w miastach i miasteczkach „komitetów rewolucyjnych". Prawicowi przywódcy, nie mając do dyspozycji ani policji, ani wojska, ani żadnej organizacji masowej, zdolnej zmobilizować tłumy, pozostają bezsilni wobec rosnącego wzburzenia narodu, zaaranżowanego przez komunistów. 22 lutego Gottwald, pewien poparcia klasy robotniczej, żąda by prezydent Benesz przyjął dymisję dwunastu ministrów, a jemu powierzył uformowanie nowego rządu. Benesz odmawia. Komuniści jednak nie dają za wygraną - prezydent zasypywany jest telegramami i petycjami, manifestacje ludności stają się coraz gwałtowniejsze, policja zaczyna aresztować przywódców socjalistycznych i ludowców. 23 lutego Benesz nadal odmawia. „Nie ustąpię" - powtarza swoim najbliższym. Komunistyczny minister spraw wewnętrznych, Nosek, udaje się do prezydenta, by powiadomić go o wykryciu „spisku" ich partii. Aresztowania trwają nadal. Husak, komunistyczny przewodniczący słowackiej Rady Narodowej, oświadcza, że jego koledzy z partii narodowo-socjalistycznej zostali





▼ **W nowej rzeczywistości przemysł czechosłowacki zasilił „obóz pokoju i postępu".**
(zbiory prywatne)



„urzędowo zdymisjonowani". 24 lutego manifestacja popierających prezydenta studentów zostaje rozpędzona. Następnych już nie będzie. Prezydent Benesz znajduje się w coraz większej izolacji.

Zwrot w sytuacji

Kryzys osiąga swe apogeum 24 i 25 lutego. Komitet wykonawczy Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej dyskutuje nad postawą, jaką należy przyjąć. Bojówki komunistyczne, według niektórych źródeł wspierane przez policję, próbują wtargnąć do ich pomieszczeń. Po kilku szarpaninach zajmują je. Zajęta zostaje również redakcja socjaldemokratycznego dziennika „Pravo Ludu". Lausman, szef centralnego skrzydła partii socjaldemokratycznej dochodzi w końcu do porozumienia z Fierlingerem co do udzielenia poparcia komunistom. 25 lutego Benesz, wstrząśnięty zmianą kursu socjaldemokracji, poddaje się. Przyjmuje dymisję dwunastu ministrów prawicy i akceptuje utworzenie nowego rządu, kierowanego przez Gottwalda. „Jesteśmy wdzięczni prezydentowi republiki, że potrafił uszanować pragnienia i wolę narodu w kwestii, która stawiała go osobiście w trudnej sytuacji" - oświadcza Gottwald po zakończeniu kryzysu. Była to śmierć efemerycznej demokracji powojennej Czechosłowacji.

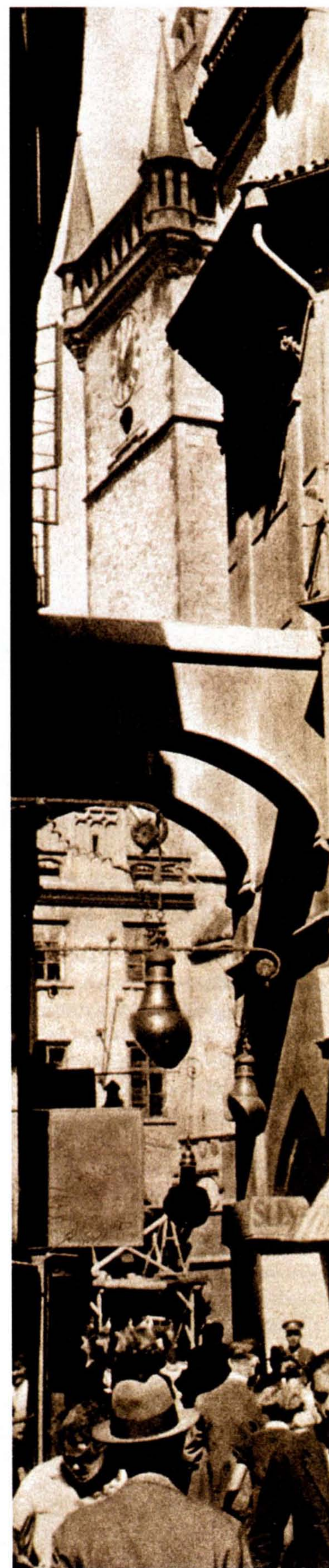
Podczas tych gorących dni rzeczywistą władzę sprawował Front Narodowy, poszerzony o związki zawodowe, spółdzielczość, organizacje młodzieżowe, chłopskie i partyzanckie - wszystkie w rękach komunistów. Ogłasza on trzypunktowy program rewolucji: „1. Oczyszczenie partii politycznych. 2. Natychmiastowa realizacja projektów, dotyczących powszechnego ubezpieczenia społecznego, nowej reformy rolnej i nałożenia podatków na rolników, drobnych kupców i rzemieślników. 3. Umocnienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami słowiańskimi". Czystka wybucha z całą siłą. Zdymisjonowani ministrowie zostają umieszczeni pod nadzorem policyjnym. Były minister sprawiedliwości, Drtina, usiłuje popełnić samobójstwo. Ciężko ranny, bezpośrednio ze szpitala zostaje przewieziony do więzienia. W armii zostaje odwołanych ze stanowisk 26 generałów i 430 wyższych oficerów. Czystka nie oszczędza również ludowców. Komitety rewolucyjne usuwają ze stanowisk wszystkich podejrzewanych o brak entuzjazmu w stosunku do nowej władzy. Zwolnienia osiągają taką skalę, że nowi ministrowie zmuszeni są pohamować zapał komunistycznych bojowników, aby uchronić gospodarkę przed dezorganizacją. „Robotnicy wykwalifikowani, inżynierowie, księgowi mają pozostać na stanowiskach, nawet jeśli nie cieszą się pełnym zaufaniem".

Fikcyjne wybory

Wydarzenia w Pradze wstrząsają opinią publiczną Zachodu. Obóz radziecki jeszcze poszerzył swe włości. Obraz demokratycznej partii komunistycznej, respektującej wyniki wyborów, okazuje się fikcją. Ponadto komuniści zademonstrowali, że są w stanie przejąć władzę w oparciu o klasę robotniczą, bez pomocy radzieckich czołgów. A jeśli dokonali tego w Czechosłowacji, kraju uprzemysłowionym, bliskim Zachodowi pod względem struktur społeczno-ekonomicznych, czy nie zrobią tego także w „demokracjach burżuazyjnych" - we Francji czy we Włoszech, gdzie klasa robotnicza jest w większości opanowana przez ideologię komunistyczną? Komunistyczni przywódcy Czechosłowacji chętnie podsycają obawy Zachodu. „Fakt, że klęska reakcji nastąpiła właśnie u nas, gdzie jest silnie rozwinięty przemysł, nie powinien być niedoceniany z punktu widzenia wpływu tego wydarzenia na klasę robotniczą Zachodu" - oświadcza Gottwald. „Czechosłowacja musi stać się republiką, która zaniesie płomień postępu i socjalizmu aż na Zachód, by wzbudzić w nim siły do nowego życia dla Europy ludowej, demokratycznej i socjalistycznej" - głosi Kopecki, minister informacji.

„Fakt, że klęska reakcji nastąpiła właśnie u nas, gdzie jest silnie rozwinięty przemysł, nie powinien być niedoceniany z punktu widzenia wpływu tego wydarzenia na klasę robotniczą Zachodu".

Epilog nie jest niespodzianką. Wybory w maju 1948 r. odbywają się w najczystszym stylu radzieckim. Wyborcy mają do wyboru jedynie dwie kartki, jedną - Frontu Narodowego i drugą - czystą, ponieważ pozostałym partiom nie udało się zebrać, według ministra spraw wewnętrznych, tysiąca podpisów, niezbędnych, by mogły wziąć udział w wyborach! W tych okolicznościach Front Narodowy zdobywa prawie 90% głosów. 8 czerwca Benesz podaje się do dymisji. Jego stanowisko zajmuje Gottwald. Czechosłowacja definitywnie włączona jest do obozu państw komunistycznych.



Deklaracja Praw Człowieka

10 grudnia 1948 r., tuż po północy czasu miejscowego, w Palais Chaillot w Paryżu, na specjalnym posiedzeniu Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych uroczyście uchwaliło Powszechną Deklarację praw Człowieka. Jest to dokument szczególny nie tylko w historii XX wieku, ale i w dziejach ludzkości...

▲ Ludność Paryża wiwatuje na cześć Deklaracji Praw Człowieka.

(zbiory prywatne)

Deklaracja została zredagowana przez francuskiego prawnika Rene Cassina i była odzwierciedleniem, czy raczej podsumowaniem francuskiej myśli społecznej, czerpiącej wprost z dorobku intelektualnego luminarzy Wielkiej Rewolucji Francuskiej XVIII wieku.

Była rzeczywistym sukcesem inicjatorów. Trzeba bowiem pamiętać, że powstała w okresie narastania zimnej wojny. Powtórzmy za Carlosem P. Romulo: „Po raz pierwszy w historii fundamentalne prawa człowieka zostały formalnie uznane we wspólnej deklaracji ogromnej większości narodów ówczesnej wspólnoty międzynarodowej".

Dokument składał się z trzydziestu artykułów. Przede wszystkim jako pierwszy przedstawiał taki akt usankcjonowany autorytetem międzynarodowej społeczności, a przede wszystkim niedawnych jeszcze zwycięskich potęg alianckich, będący katalogiem podstawowych praw człowieka. Odwoływał się do koncepcji absolutnych, inaczej mówiąc do naturalnych praw człowieka. Ten prąd intelektualny odrodził się jeszcze w czasie trwania II wojny światowej i był formą odreagowania na informacje i świadectwa dotyczące zinstytucjonalizowanej zbrodni na ludzkości, czy różnych form ludobójstwa, bezprawia itd. Czasem określano, że był rezultatem swoistej „krucjaty międzynarodowej", zmierzającej do uchronienia świata od wojny i okrucieństwa. Niósł tym samym nadzieję. W myśl jego zapisu każda jednostka ludzka stawała się samodzielnym podmiotem. Już w preambule zapisano, że „prawa wszystkich członków rodziny ludzkiej" powinny być chronione przez przepisy prawa. Potwierdzano tezę, że prawa, o których mówiono - cały czas istniały i istnieją.

Punkty widzenia

W tym miejscu pojawił się konflikt - umownie nazwijmy - ideologiczny między Wschodem a Zachodem. W świetle takiego sformułowania Deklaracji każdy człowiek z samego faktu



▼ Komunizm dążył do odcięcia ludności od wpływów z Zachodu.

(zbiory prywatne)



przynależności do zbiorowości ludzkiej ma określone uprawnienia. Natomiast instytucja, jaką jest państwo, powinna bez ograniczenia i dyskryminacji ochraniać powyższe uprawnienia jednostki, m.in. dzięki przepisom prawa.

Deklaracja przywołała w tym miejscu wielką poprzedniczkę - Deklarację Praw Człowieka i Obywatela uchwaloną przez rewolucyjną Francję w 1789 r. Potwierdzała, że brak odpowiedniego zabezpieczenia praw indywidualnych prowadzi „do tyranii i ucisku". W takiej sytuacji przyznawała człowiekowi prawo do buntu.

Okiem ZSRR

Powyższe ujęcie problemu spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem delegacji ZSRR. Oponowała ona zdecydowanie i głośno przeciwko wywyższeniu praw indywidualnych człowieka. Delegacja sowiecka broniła nadrzędnej roli instytucji państwa. Według niej to państwo przyznaje każdemu człowiekowi obowiązujące go prawo. A ludzie nie posiadają jakichkolwiek przyrodzonych i niezbywalnych praw, wynikających z samego faktu człowieczeństwa. Komunizm nie tolerował jakiejkolwiek formy niezależności jednostki, jakiejkolwiek sfery pozostającej poza kontrolą.

Ciekawe, że w trakcie debaty przed podpisaniem Deklaracji najwięcej na ten temat wypowiadał się Andriej Wyszyński, niedawny prokurator w stalinowskich procesach, obecnie awansowany na stanowisko ministra spraw zagranicznych ZSRR. „Nie można rozważać praw człowieka - twierdził - bez uwzględnienia prerogatyw rządu, a sama definicja tych praw jest rzeczą władzy".

To władza dawała i odbierała, mogła ale nie musiała, nagradzała i karała - w skrócie taka była wyznawana w ZSRR filozofia. Naturalne atrybuty, takie jak rozum, wolność, sumienie były w tym wypadku tylko kłopotliwym balastem.

Przyjęty ostatecznie tekst był kompromisem. Udało się go uzyskać o tyle łatwo, że na polityków skutecznie presję wywierała świeża jeszcze pamięć masowych zbrodni w latach II wojny światowej. Ponadto była to tylko deklaracja, a więc ogólne stwierdzenie a nie ścisłe normy prawne.

Prawa jednostki

Deklaracja Praw Człowieka wymieniała uprawnienia przyrodzone, z którymi każdy człowiek przychodzi na świat, które posiada niezależnie od woli państw czy jakiejkolwiek formy społeczności ludzkiej (partii, ruchu itp.), niezbywalne, tj. których nie można się zrzec.

Prawa jednostki wymienione zostały w dwóch podstawowych grupach. Pierwsza obejmowała prawa tradycyjne - wolnościowe. Należą do nich prawo do życia, do wolności myśli, sumienia i wyznania, do wolności słowa, gromadzenia się i zrzeszania, wreszcie prawa wyborcze. Druga grupa obejmowała prawa społeczne, takie jak prawo do pracy, do zabezpieczenia społecznego, do nauki, wypoczynku, do odpowiedniego poziomu życia.

„Nie można rozważać praw człowieka bez uwzględnienia prerogatyw rządu, a sama definicja tych praw jest rzeczą władzy".

Od tego momentu rozpoczęła się powolna droga do upowszechnienia wiedzy o Deklaracji i przełożenia jej szczytnych haseł na normy życia codziennego. Pierwszym przewodniczącym Komisji Praw Człowieka ONZ została Eleonora Roosevelt. Była ona jednocześnie ambasadorem, rzecznikiem i znakomitym propagatorem treści zawartej w Deklaracji. Marzyła, by znajomość poszczególnych jej zapisów była znana w świecie podobnie jak w Stanach Zjednoczonych Ameryki znana jest Deklaracja Niepodległości. Jeżeli prawa człowieka nie mają znaczenia w szkole czy zakładzie pracy - wyznawała - blisko, w lokalnej społeczności, to nie mają znaczenia nigdzie.



▲ **Słynna deklaracja praw człowieka z czasów Rewolucji Francuskiej opierała się na ideałach zaczerpniętych z europejskiego Oświecenia.**
(zbiory prywatne)

◀ **Powstanie Organizacji Narodów Zjednoczonych zaowocowało uchwaleniem w paryżu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.**
(AKG)



◀ **Ludność Polski (oraz całego bloku „demokracji ludowych"), była odcięta od świata komunistyczną propagandą.**
(AAN)

PANORAMA

GAZ-67B

Radziecki samochód terenowy przeznaczony do przewozu tak osób, jak i lekkiego sprzętu bojowego. Konstrukcja wzorowana na amerykańskim samochodzie terenowym *Jeep*, jakich około 20 000 otrzymał ZSRR w ramach „lend-lease'u". Pierwsze łaziki GAZ-67B zeszły z taśm produkcyjnych zakładów w Gorkim (dziś Niżnyj Nowgorod) w roku 1943, i były produkowane aż do roku 1953. Eksportowany do wielu krajów tzw. „bloku socjalistycznego" - od Korei po Polskę, był na wyposażeniu wszystkich rodzajów wojsk - do wojsk desantowych włącznie.



ŁADOWNOŚĆ TEORETYCZNA: 4 osoby
WYMIARY: długość - 3,34, szerokość - 1,68 m, wysokość (z brezentowym dachem) - 1,70 m
NAPĘD: silnik GAZ-A (typu Ford) o mocy 54 KM
SZYBKOŚĆ: maksymalna 90 km/godz.

Czeski pistolet maszynowy ZK 383

Skonstruowany na początku lat trzydziestych i produkowany w zakładach zbrojeniowych w Brnie. Nie zyskał sobie popularności w armii, gdyż - wbrew pierwotnej koncepcji konstruktora - na życzenie władz wojskowych został uzupełniony dwunogiem, by pełnić rolę lekkiego karabinu maszynowego. Po przejęciu w 1939 r. zakładów przez Niemców, produkcja była kontynuowana, a pistolety ZK 383 szły na wyposażenie niektórych jednostek Waffen SS na froncie wschodnim. Eksportowano je również do Bułgarii, Brazylii i Wenezueli, a pewną ich ilość przyjęła też czeska policja.

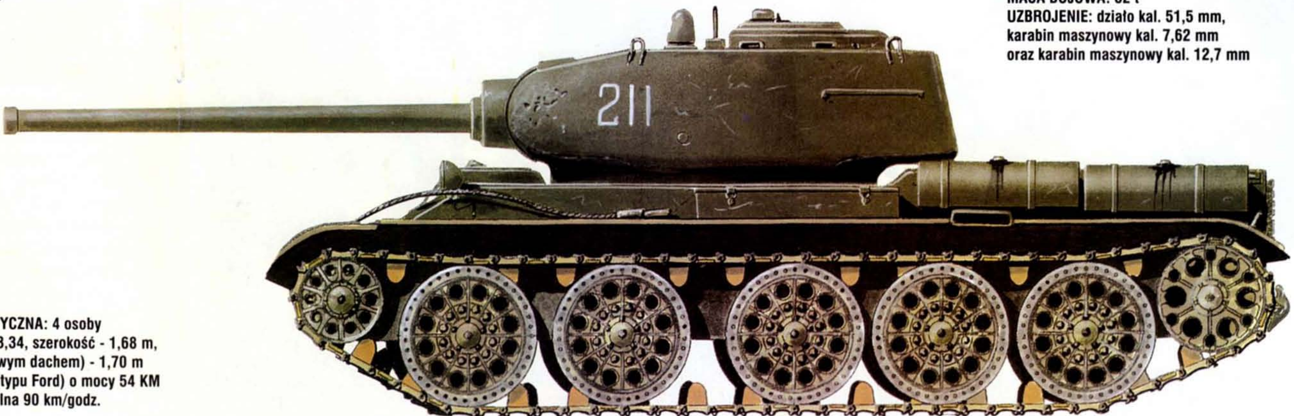


KALIBER: 9 mm
DŁUGOŚĆ: 875 mm
DŁUGOŚĆ LUFY: 325 mm
CIĘŻAR (z pełnym magazynkiem): 4,830 kg
MAGAZYNEK (boczny): 30 naboi

T-44

T-44 miał być spadkobiercą rozwiązań technicznych i zastępcą doskonałego czołgu T-34, który stał się symbolem radzieckich wojsk pancernych podczas II wojny światowej.

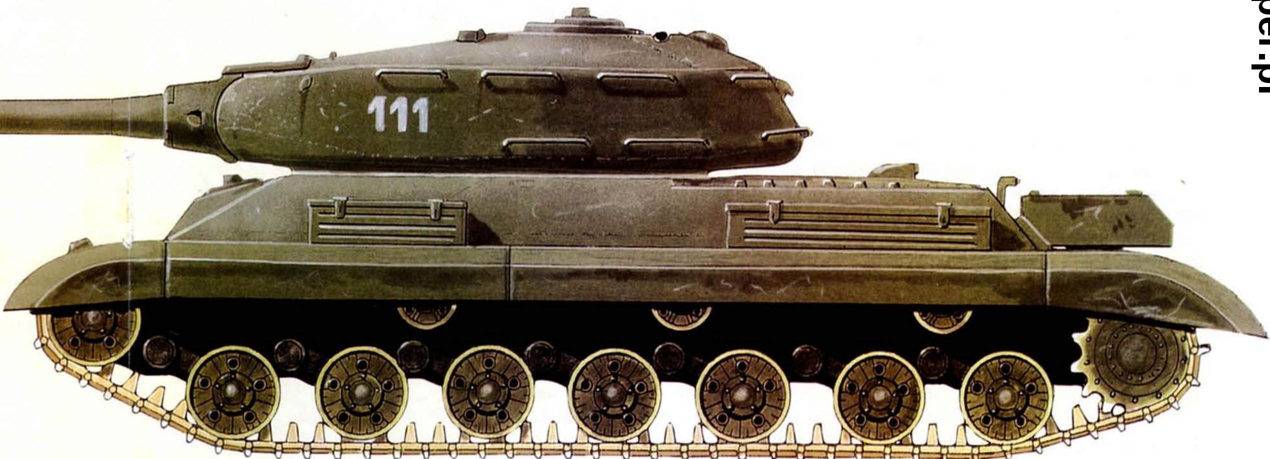
ZAŁOGA: 4 osoby
NAPĘD: dwunastocylindrowy silnik Diesel
SZYBKOŚĆ: na drodze - 53 km/godz.
ZASIĘG: 350 km
MASA BOJOWA: 32 t
UZBROJENIE: działo kal. 51,5 mm, karabin maszynowy kal. 7,62 mm oraz karabin maszynowy kal. 12,7 mm



JS-4

Potężny czołg „Józef Stalin" 4 zapisuje się w tradycji ciężkich czołgów używanych w Armii Czerwonej praktycznie od rozpoczęcia II wojny światowej.

NAPĘD: dwunastocylindrowy silnik o mocy 750 KM
UZBROJENIE: działo kal. 122 mm, karabin maszynowy kal. 7,62 mm oraz karabin maszynowy kal. 12,7 mm



Ilustracje: Jean Restayn

NIEKTÓRE TYPY BRONI UŻYWANEJ W CZECHOSŁOWACJI W LATACH 1945-1949

Władza ludowa

▲ **Luty 1948 r. Defilada komunistycznych oddziałów czechosłowackiej Milicji Ludowej na moście Karola w Pradze.**
(AKG)

Przejmowanie władzy w państwach Europy Wschodniej nabiera coraz bardziej zdecydowanego charakteru. Uciekając się do wszystkich dostępnych środków - od represji po zbiorowy entuzjazm - władza ludowa podporządkowuje sobie i ulegających presji, i tych, którym wystarczą „igrzyska"...



„Praga, widziana po raz pierwszy z wirażu gotującego się do lądowania samolotu, jest piękna. Barokowy gród z panującymi nad miastem Hradczanami nie traci też w zetknięciu się z ziemią. Na próżno szukasz tu śladów wojny, są nieznaczne"...



Praga ubiera się bodajże lepiej, aniżeli Paryż. Długa moda damska panuje już tu niepodzielnie. Dwadzieścia pięć centymetrów poniżej kolana! Miny tej brzydszej płci, która za to płaci, nie wydają się być mimo to wydłużone. Prażanie są wesołym i solidnym ludkiem.

W pierwszym półroczu ubiegłego roku ujawniono według statystyki urzędowej ponad 56 tysięcy wypadków spekulacji. Kary były drakońskie.

Powiedziałbym nawet, że mrowie spekulantów snujących się po Vaclavskim Namesti sprawia także jakieś takie solidne, drobnomieszczańskie wrażenie. Żerują na cudzoziemcach mocno walutowych, ale czynią to z umiarem, po kupiecku, żeby nie popsuć interesu. Praga jest przetłumiona cudzoziemcami. W ubiegłym roku z odwiedzających Czechosłowację 220 tys. cudzoziemców - 140 tys. zahaczyło oczywiście o Pragę. Ileż wśród nich było członków międzynarodowych „gangów", trudniących się przemytem złota, walut i papierosów. Stolica Czechosłowacji była w ubiegłym roku Mekką międzynarodowych spekulantów i waluciarzy. Wspomnijmy aferę znanego w Europie herszta, przywódcy szajki przemytniczej, „króla" europejskich waluciarzy Satora i jego wspólniczki „pięknej Illony". Niedawno wykryto w poduszkach pullmana, kursującego na linii Praga-Rzym, ładunek złota wagi 17 kg. Liberalizm, uroczy, „prawdziwie" demokratyczny liberalizm działał niewątpliwie bardzo pobudzająco na wdzięcznych spekulantów. W pierwszym półroczu ubiegłego roku ujawniono według statystyki urzędowej ponad 56 tys. wypadków spekulacji. Kary były drakońskie - na przymu-



► **Jako miasto, stolica Czchosłowacji była architektoniczną symbiozą średniowiecza i nowoczesności. Z cztrenastowiecznymi kamieniczkami sąsiadowały nowoczesne konstrukcje, takie jak awangardowy budynek stowarzyszenia ubezpieczeniowego, wzniesiony w 1943 r.**
(zbiory prywatne)

sową pracę skazano jedynie z tego legionu 90 osób. Wyroki nie przekraczały dwóch miesięcy obozu pracy.

Co za dziwne połączenie snobizmu i postępu. Patrząc na kalejdoskop afiszów teatralnych, spotykamy Szekspira i Moliera, Shawa i Werfla, Czapka i Buriana, Morstina, a nawet Choromańskiego. Mimo tych wspaniałych zapowiedzi i doskonałych na ogół spektakli, widownie teatrów są pustawe. Bo to i bilety wstępu nie są tanie, a szeroka publiczność nie bardzo może podążyć za snobizmem i postępem jednocześnie. Kina za to są znacznie tańsze. W licznych nowoczesnych i eleganckich kinoteatrach praskich, w których z taką przyjemnością tonie się w numerowanym, wygodnym fotelu, przeważają ostatnio filmy produkcji angielskiej, francuskiej i radzieckiej. Natomiast filmy amerykańskie znikają powoli z ekranów. Spowodowane to zostało niedojściem do skutku nowej umowy filmowej z Amerykanami. Czesi nie chcą płacić za filmy dolarami i uzależniają dopuszczenie filmów amerykańskich od dopuszczenia w tej samej ilości filmów produkcji czeskiej na rynek amerykański. Zresztą czeski Hollywood na Barrandowie przeżywa też jeszcze swoje kryzysy, chociaż daleko mu do przesileń Filmu Polskiego. [...]

Krzykliwe plakaty, przedstawiające murzyna grającego na trąbce, zapowiadają występ oryginalnych murzynów w jazzowo-tanecznej rewii p.t. „Hawajska noc". Inne reklamują liczne zespoły jazzowe. Plakaty te przemawiają do przekonania złotej młodzieży praskiej, która w pogoni za jazzem zapełnia tłumnie stołeczne dancingi. Ludowa Praga bawi się natomiast doskonale w lokalach tanecznych, noszących tutaj nazwę „duparny" (to nie jest nieprzyzwoitość i pochodzi od słowa tupać). Panuje tu wesoły, niewymuszony nastrój. Tańczące pary kreują dowolne figury taneczne, przytupując siarczyście. Ostro tańczona polka przechodzi raźno w boogie-woogie lub na odwrót. W „duparnach" nikt nie zważa na ubiór. Przychodzisz ubrany jak chcesz, nawet w koszuli, zamawiając butelkę taniego wina czy szklankę „szczawy" - wody sodowej z sokiem. W „duparnach" poznacie praski folklor. "

„Żołnierz Polski", 1948/1



▲ **Praga - miasto zakochanych oraz... „Mekka międzynarodowych spekulantów".**

(zbiory prywatne)



Ogłoszona w grudniu 1948 r. Deklaracja Praw Człowieka miała zabezpieczyć prawo każdego człowieka do życia, do wolności myśli, sumienia i wyznania. Jej zastosowanie dalekie jednak było od rzeczywistości. Weźmy za przykład konflikt polsko-ukraiński, który - podsycany przez władze - wybuchł ze zdwojoną siłą. W 1991 r. ukraińskie „Nasze Słowo" opublikowało wspomnienia Mychajło Zielonki...



15 maja 1945 r. aresztowała mnie sanocka bezpieka w Starym Zagórzu. Związali ręce drutem, wrzucili na samochód i zawieźli do UB w Sanoku. W drodze kopali i bili, gdzie popadło. W celi siedziało 40 osób. W UB nie przesłuchiwali, tylko bili wszystkich po kolei. Po kilku dniach przetransportowali nas do więzienia na zamku sanockim, a stąd 19 czerwca wywieźli skutych do Jaworzna. W obozie zaczęło się prawdziwe piekło. Wszystkie baraki były zapełnione aresztowanymi. Na pryczy spało po dwie, a bywało że i po sześć osób. Wśród więźniów przeważali starsi ludzie. Na pryczy pode mną spał stary ksiądz greckokatolicki, Petro Maziar z Wańkowej koło Olszanicy. Po rozładowaniu transportu więźniów ustawiano w trzech rzędach. Wzdłuż rzędów chodził jakiś facet, major lub kapitan, i drugi, średniego wzrostu, z sotni „Chrina", pseudonim „Tito", a w rzeczywistości Josyf Kowałewycz ze wsi Dolina koło Zagórza w sanockim powiecie. Ten człowiek skazał na śmierć wielu naszych ludzi. Potem zaprowadzono nas do łaźni i wpuszczono wojsko, które zaczęło wszystkich bić.

▼ **Nowy rząd uznał za „niewzruszoną zasadę czechosłowackiej polityki zagranicznej jak najściślejszy sojusz ze zwycięską potęgą słowiańską na Wschodzie".**

(zbiory prywatne)



Następnego dnia rano zabrali mnie na przesłuchanie. Było tam czterech wojskowych i dwóch cywilów. Pokój pięć na sześć metrów, stół i taborety. Pierwsze pytanie zadał po ukraińsku „Tito": czy znam dowódcę rejonowego „Łewka". Odpowiedziałem po polsku, że nie znam. Od razu uderzył mnie w twarz. Jeden z cywilów przerwał Kowałewiczowi i zaproponował mi papierosa. Powiedziałem, że nie palę. Wówczas ostrzegł, że jak nie będę powtarzać za Kowałewiczem, to mnie powieszą. Przesłuchanie trwało prawie cały dzień.

Następnego ranka znowu pytali mnie o „Łewka". Zatkali mi usta szmatą, kazali położyć się twarzą do podłogi, nogi położyli na taboret i prawie dwie godziny bili metalowymi prętami po piętach. Tak przez dwa tygodnie bili, kopali, aż nie mogłem ruszyć ani ręką, ani nogą, wrzucali w koc, nieśli na przesłuchanie, wyrzucali z koca na podłogę i znowu bili. Całe ciało było posiniaczone, aż czarne się zrobiło.

W trzecim tygodniu śledczy napisał protokół, który dyktował mu „Tito". Nie wiem, ile było tych stron, bo nie widziałem protokółu.

Przyjechał prokurator wojskowy, ale tak mi w oczach migotało, że nie mogłem rozpoznać koloru jego munduru. Zapytał, kto mnie tak pobił. Milczałem. Zapisał coś, zapytał, czy umiem pisać. Zaprzeczyłem. Kazano postawić trzy krzyżyki, ale nie mogłem nawet ręki podnieść.

Rano 15 lipca znowu wrzucili mnie w koc, z koca - na ciężarówkę. Innym więźniom związali ręce, załadowali i zawieźli wszystkich do krakowskiego więzienia na Montelupich.

19 lipca 1947 r. odbył się sąd. Prokurator odczytał ogólny akt oskarżenia, chyba jeden dla wszystkich. Mówił, że jesteśmy winni, że mordowaliśmy ludzi. Było nas sześciu, wszyscy dostali karę śmierci. Prokurator zapytał adwokata państwowego, czy ma coś do powiedzenia w naszej obronie. Odpowiedział, że nie ma.

Z sądu zanieśli mnie do celi trzy na cztery metry, położyli na betonowej podłodze. Do wmurowanej w ścianę sztangi był przymocowany gruby łańcuch. Na tym betonie przesiedziałem 93 dni. Opuchlizna zeszła, czarne ciało zrobiło się żółte. Koszula zgniła, ubrania nie dali. Trzeciego dnia po wyroku przyszedł oddziałowy i zapytał, kto chce pisać do prezydenta prośbę o łaskę. Zgłosiłem się. Oddziałowy przyprowadził więźnia Polaka (również skazanego na karę śmierci) z grupy „Ognia", działającej w okolicy Limanowej. Pod podaniem postawiłem trzy krzyżyki. Potem trzy miesiące czekania. Codziennie wykonywano śmiertelne wyroki - rozstrzelenie lub powieszenie. Skazanych zabierali z celi przeważnie rano i pod wieczór, związywali ręce, wrzucali na samochód, wywozili na żydowski cmentarz i tam rozstrzeliwali. By zagłuszyć strzały i krzyki, włączali syrenę. Ale strzały słychać było aż w więzieniu. Wieszano w samym więzieniu na Montelupich, a ciała potem wywożono. [...]

Na przełomie listopada i grudnia 1947 r. wsadzono nas do zakrytych wagonów i przewieziono do centralnego więzienia w Sztumie. Siedziało tam około 500 Ukraińców - członków i współpra-



▲ **1946 r., Okolice Przemyśla. Pogrzeb czterech żołnierzy 28 pułku piechoty poległych w walce z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii w ramach akcji „Wisła".**
(WIH)

◄ **Prestiż Wyścigu Pokoju został natychmiast wykorzystany przez przedsiębiorstwa spółdzielcze w celach reklamowych.**
(zbiory prywatne)



cowników UPA. Wyżyć było ciężko, wielu więźniów zmarło, dwoje powiesiło się na prześcieradłach. W więzieniu nie było różnicy między Ukraińcami i Polakami. NKWD i UB działały tak samo: znęcały się nad ludźmi. Gorszego sadyzmu, jak za komunizmu, polska historia nie widziała. Na wolność wyszedłem 25 stycznia 1955 r. „

M. Siwicki, „Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich" t.III, Warszawa 1994, s. 410-413



Wyścig Pokoju przez lata był „świętem", które dawało okazję do barwnych reportaży, opiewających, jak „piękna nasza Polska cała". Entuzjazm udzielał się wszystkim...

” Kolarze przejeżdżają przez miasteczko barwną, rozpędzoną grupą. Za nimi nasz prasowy „Chausson". Dzieci powiewają chorągiewkami, panienki machają chusteczkami i przesyłają czarujące uśmiechy. Chłopcy włożyli ręce do kieszeni (wszyscy!), rozdziawili gęby, podziwiają. Ale Napierała już przemknął, ani się obejrzał, nie ma czasu. Jeszcze biegnie za nami jakiś strzęp melodii, jeszcze parę dachów przemyka przed oczyma - ręce, chusteczki, chorągiewki, kwiaty - i pole - zieleń - rany boskie, ile zieleni! Trochę tego jak na nasza miejski dusze za dużo naraz. Z łąk patrzą się zdziwionymi ślepiami krowy; baby w pasiastych spódnicach wybiegły na drogę, milicjanci we wsi - (kto by tam spamiętał nazwę każdej wsi!) - stoją z paskami założonymi pod brodę. Dzisiaj służba! Dzisiaj frajda!

Pola, otwarte pola, potem Papek - znów manifestacja ludności, mosiężne trąby orkiestr, brakuje tylko bicia w dzwony (ale może i to jeszcze będzie) - i wjeżdżamy między brzozy. Mijamy staw, na stawie kaczki, jakieś babisko wychyla się z okna, dziwuje: o jej, powariowali całkiem te miastowe, ale przyjemny z nich naród. Tymczasem dają znać, że jeden z kolarzy jugosłowiańskich inicjuje ucieczkę. W „Chaussonie" ruch - dziennikarze podbiegają do okien, krzyczą. Skończyło się na strachu. Nikt za Jugosłowianami nie popędził, więc zwolnił i pozwolił się dogonić.

Kolor pasiastych spódnic zmienia się. Pod Mszczonowem barwy były wesołe, potem zaczęły ciemnieć coraz bardziej, w Tomaszowie Mazowieckim były już zupełnie jak łowickie, z liliowym odcieniem, potem spódnice znów jaśnieją, nabierają soczystych barw, czerwonych, pomarańczowych. Pod Łodzią znowu zaczynają ciemnieć. W Łodzi jak w Łodzi - po staremu bałagan na finiszu. Ale cała Łódź zwariowała, kiedy ją powiadomiono, że na czele zbliżających się kolarzy idzie Pietraszewski, łodzianin. Przeżywano potem przykre rozczarowanie, bo cztery pierwsze miejsca zajęli nie-Polacy. [...]

Jest gorąco i gospodarze powybiegali z wiadrami, żeby polać kolarzy wodą. Ale nie wolno lać wody. A tak by chcieli czymś pomóc, pokazać, że i oni coś się na tym sporcie rozumieją i coś dla tych zwariowanych miastowych potrafią zrobić.

Wjeżdżamy na Ziemie Odzyskane. Jadący za nami przedstawiciele prasy berlińskiej milkną, robią się czujni i rozglądają się tylko uważnie.



▲ **1949 r. Ostatni etap wyścigu Praga-Warszawa. Pierwszy w stolicy będzie Lucjan Pietraszewski.**

(CAF)

Wrocław oczywiście oszalał. Na pewno nikt w domu nie został. Księdza widziałem z aparatem fotograficznym, słowo daję. W szpalerze stały siwowłose kobiety. W ogóle - całe miasto. A zresztą, czego miał Wrocław nie szaleć, kiedy na stadion pierwszy wjechał Wójcik, wywrócił się wprawdzie i minęli go Prosinek, Rzeźnicki, Czyż i Napierała. Potem Czech i znów nareszcie Wójcik. A następnie wjeżdża na stadion Pietraszewski i biegiem, prowadząc rower za ramę (koło, psia kość!) robi jeszcze 400 metrów na pewno w niezłym czasie. Był to wielki triumf polskich kolarzy. „

Czego miał Wrocław nie szaleć, kiedy na stadion pierwszy wjechał Wójcik.

„Żołnierz Polski", 1948/20



▼ **Pierwszy polski zwycięzca Wyścigu Pokoju - Stanisław Królak wygrał „Wielki Wyścig" w 1956 r.**

(CAF)



Klement Gottwald (1896-1953)

Późniejszy prezydent Czechosłowacji urodził się w Dedicach na Morawach, w rodzinie wieśniaczej 23 listopada 1896 roku. Już jako szesnastoletni czeladnik stolarski, w Wiedniu, związał się z młodzieżowym ruchem socjaldemokratycznym. Wstąpił do młodzieżowej organizacji socjalistycznej. Wybuch I wojny światowej zastanie go w Wiedniu, skąd - wcielony do armii austriackiej - wysłany zostanie na front. Walczyć będzie w Rosji i we Włoszech.

Dezerter

W 1918 roku zdezerteruje, by przyłączyć się do żołnierzy tworzących niezależną armię czechosłowacką. W owym okresie zwiąże się również z lewicowym odłamem Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej. W 1921 roku, jako jeden z twórców Komunistycznej Partii Czechosłowacji, obejmie w niej funkcje polityczne, które piastować będzie przez sześć lat. Jednocześnie obejmie stanowisko redaktora naczelnego dwóch organów prasowych partii: „Hlas Ludu" i „Pravda Chudoby". Po głębokim kryzysie w łonie Komunistycznej Partii Czechosłowacji, podczas którego daje się poznać jako gorliwy zwolennik jej podporządkowania Związkowi Radzieckiemu, we wrześniu 1925 roku wybrany zostanie na członka jej Biura Politycznego, a w lutym 1929 roku - na sekretarza generalnego. Jednocześnie uzyska mandat poselski do Parlamentu i wejdzie w skład Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Lata radykalizmu

Owe lata utwierdzą opinię o nim jako o radykalnym, ślepo zapatrzonym w politykę Moskwy komuniście. Nic więc dziwnego, że niedługo po dojściu Hitlera do władzy, jako organizator strajków robotniczych w dotkniętym bezrobociem państwie, staje wobec groźby aresztowania go.

Szukać będzie schronienia w Moskwie. Mianowany podczas VII Kongresu członkiem sekretariatu Międzynarodówki Komunistycznej, pozostanie na tym stanowisku aż do chwili jej rozwiązania, czyli do 1943 roku. Powróci do Czechosłowacji w 1936 roku. W 1938 roku sytuacja międzynarodowa zmusi go do ponownego wyjazdu do Moskwy, tym razem na dłużej - do zakończenia II wojny światowej. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki Gottwald przyczyni się do utworzenia w ZSRR Czechosłowackiego Frontu Narodowego, a także jednostek czechosłowackich walczących u boku Armii Czerwonej. Nie przeszkodzi mu w tym ani zawał serca w 1943 roku, ani coraz bardziej dający się zauważyć nałogowy alkoholizm. Owe lata definitywnie scementują tak jego punkt widzenia, jak i metody działania, w których do złudzenia naśladować będzie Kreml, nie uciekając od bardziej lub mniej perfidnego rozprawiania się z opozycją, nawet jeżeli jej linia polityczna niewiele odbiegała od tej, którą głosił. Umiejętność przywłaszczania sobie cudzej ideologii, którą stamtąd wyniósł, okaże się niezwykle przydatna w latach późniejszej prezydentury.

Owe lata definitywnie scementują jego metody działania, w których do złudzenia naśladować będzie Kreml, nie uciekając od perfidnego rozprawiania się z opozycją, nawet jeżeli jej linia polityczna niewiele odbiegała od tej, którą głosił.



Wierny Stalinowi

Po zakończeniu wojny, a kwietniu 1945 roku, w Koszycach ogłosi powstanie rządu tymczasowego. Obejmie w nim funkcję wicepremiera. Jego pozycja w Czechosłowacji będzie na tyle silna, że po wyborach w 1946 roku prezydent Benesz powierzy mu utworzenie nowego rządu. Poza funkcją premiera, Gottwald piastuje także stanowisko pierwszego sekretarza partii, co pozwala mu dołożyć starań, by jak najszybciej pozornie demokratyczna Czechosłowacja definitywnie weszła do obozu państw „ludowych". Komunistyczny przewrót w 1948 roku jest więc w dużej mierze jego dziełem, a rezygnacja Benesza z urzędu prezydenta - okazją przejęcia władzy prezydenckiej. Był jednak zwolennikiem względnej niezależności Czechosłowacji i niełatwo przyszło mu poddać się całkowitemu jej uzależnieniu od polityki radzieckiej. Podobnie odrzucenie Planu Marshalla nie obeszło się bez zastrzeżeń z jego strony. Mimo to, tych kilka lat prezydentury Gottwalda zaowocuje - według najlepszych moskiewskich wzorów - licznymi czystkami, procesami politycznymi i wyrokami. Typowy aparatczyk Moskwy, ów wierny uczeń Stalina przeżyje swego mistrza zaledwie o dziewięć dni - umrze 14 marca 1953 roku, po powrocie z uroczystości pogrzebowych „Ojca Narodów".



◄ 21 lutego 1948 r. Przemówienie Klementa Gottwalda z balkonu domu przy placu Staromiejskim w Pradze.

(zbiory prywatne)

Ścigając Pokój

„Chleba i igrzysk" - wołali Rzymianie. Dla spokoju kolejni cesarze dawali i jedno, i drugie. W 1948 r. w krajach Europy Wschodniej trudniej było o chleb, żywność była na kartki, tym chętniej władza sięgnęła po igrzyska, fundując wielki wyścig kolarski. Taki socjalistyczny *erzatz*...

„Jadą! Słychać narastający szum oklasków towarzyszący zawodnikom. Jeszcze są daleko. Widać w peletonie biało-czerwoną koszulkę polskiego kolarza. Zrywa się ogłuszający doping. Już są, już są. Meta! Wpadają potwornie zmęczeni"...

Wyścig wyrósł na fali resztek wielkiego entuzjazmu. Niedawno skończyła się wojna. Mimo braków, trudności, walki politycznej - trwała jednak odbudowa zniszczonego kraju. Entuzjazm potrzebny był zresztą na każdym kroku. Nie było mowy na przykład o nowych rowerach. Kolarze zdobywali sprzęt na własną rękę. Niektórzy, jak Roman Siemiński czy Józef Kapiak trenowali w latach okupacji powożąc rikszą.

W 1948 r. zapadła decyzja. 1 maja rozpocząć się miała wielka impreza kolarska, pod znakiem gołąbka pokoju. Wyścig uzyskał akceptację komunistycznych liderów Polski i Czechosłowacji - Bolesława Bieruta i Klementa Gottwalda. Od początku był wydarzeniem sportowym, ale i politycznym. Inicjatywę opieką objęły organy prasowe komunistów: „Głos Ludu" i „Rude Pravo".

„1 Maja, w dniu święta międzynarodowego proletariatu - wyjaśniał w dwa lata później genezę wyścigu dziennikarz „Trybuny Ludu" - wystartują z Warszawy do Pragi uczestnicy III Wyścigu Pokoju. 9 maja, w piątą rocznicę zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, rozgromionym przez Armię Radziecką, kolarze dotrą do Pragi. Te dwie daty spinają symboliczną klamrą święto międzynarodowej solidarności mas pracujących i rocznicę przypominającą, czym grożą ludzkości podżegacze wojenni. Równocześnie mówią o tej potężnej sile, która jest dzisiaj niezłomną ostoją i gwarancją pokoju, mówią o sile Związku Radzieckiego. Wzdłuż trasy wyścigu zgromadzą się miliony ludzi pracy, aby zamanifestować z kolarzami swą wolę walki o pokój, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Biorąc udział w Wyścigu Pokoju, widząc manifestacje mas pracujących na rzecz pokoju i solidarności ruchu robotniczego, kolarze krajów Europy Zachodniej będą mogli zawieźć swym towarzyszom i społeczeństwom radosną wieść o tym, jak rozwija się, rośnie i krzepnie siła młodych państw socjalistycznych".

„Wzdłuż trasy wyścigu zgromadzą się miliony ludzi pracy, aby zamanifestować z kolarzami swą wolę walki o pokój".

Początkowo wyścig otrzymał nazwę: Międzynarodowy Bieg Kolarski Warszawa-Praga-Warszawa. Kolarze równocześnie starto-

▲ „Charakterystyczną cechą wyścigu jest to, że jest on symbolem pokoju. Manifestację przy wyjazdach i po przybyciu na metę, tłumy na trasie, bramy triumfalne w każdym większym mieście - wszystko to jest dla nas bodźcem do wzmożenia walki o pokój.

(CAF)

▼ Henryk Hadasik (kolarz z Unii Chorzów) z nagrodą w postaci odbiornika radiowego. Hadasik czterokrotnie weźmie udział w Wyścigu Pokoju.

(zbiory prywatne)





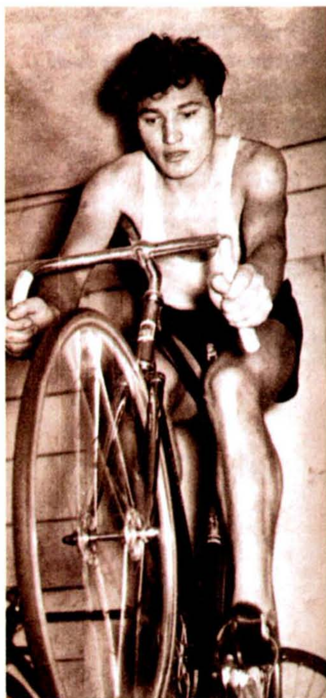
▶ **Reprezentacja Polski w Wyścigu Pokoju w 1952 r. Od lewej: S. Cieślak, W. Wrzesiński, S. Królak, ?, J. Jarząbek, W. Klabiński, W. Wójcik.**

(zbiory prywatne)



▼ **Wyścigowi „patronowały" polska „Trybuna Ludu" i czeskie „Rude Pravo".**

(zbiory prywatne)



▼ **Stanisław Królak przygotowuje się do Wyścigu Pokoju.**

(CAF)

wali w Warszawie oraz Pradze i jechali w obie strony. Kolarze z Warszawy mieli dojechać do stolicy Czechosłowacji 5 maja, w dniu narodowego święta tego kraju. Mieli do pokonania 848 km. Kolarzy z Pragi czekała dłuższa trasa - razem 1048 km. Mieli dojechać do Warszawy 9 maja, w rocznicę zakończenia wojny. Rozpoczęły się przygotowania. Problemem był sprzęt. „Głos Ludu" podał wiadomość, że dla polskiej reprezentacji podejmie się sprowadzenia specjalistycznych wyścigowych rowerów z kapitalistycznych Włoch. Oburzeni tym robotnicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Nowej Wsi pod Chorzowem podjęli zobowiązanie, że zrobią dla reprezentacji podobne. Udało się i Polacy pojechali na rodzimych „Bałtykach".

Rower i propaganda

Ale przygotowywał się także „cały naród". Lokalne władze dostały polecenie przygotowania się do przyjęcia wyścigu. Pośpiesznie łatano dziury w jezdni, odnawiano frontony budynków, zawieszano hasła propagandowe w stylu: „Witamy uczestników biegu" czy „Wywalczymy pokój!". Trasę wytyczano np. w bardziej uporządkowanej, reprezentacyjnej części Warszawy. Prasa i radio robiły atmosferę, ściągając tysiące ludzi na trasę wyścigu.

> ***„Dopiero na ostatnich metrach finiszu w Warszawie Polak wyprzedził zawodnika czechosłowackiego".***

Polska reprezentacja przygotowywała się na specjalnym zgrupowaniu kondycyjnym. Przybyło tam ok. 30 zawodników. Najwięcej kolarzy pochodziło z Warszawy. Codziennie przejeżdżali na swoich rowerach (jeszcze prywatnych) po kilkadziesiąt kilometrów w trudnym, górzystym terenie niedaleko Wieńca-Zdroju. Resztę czasu poświęcali na konserwację rozsypującego się sprzętu, łatanie opon i klejenie dętek. Skrupulatni dziennikarze odnotowali, że kolarze na śniadanie dostawali po dwie kromki chleba ze smalcem, dwa jajka, bułkę z masłem i białą kawę. Dodajmy, tylko kawa była bez ograniczeń. Dostawali jedzenie na miarę tamtych trudnych czasów.

Także strona czechosłowacka przeżywała trudności. Ich działacze sportowi w koleżeńskich rozmowach mówili, że u nich tylko powietrze jest bez kartek. Wydarzeniem, długo komentowanym, było dodanie polskim gościom w czasie przygotowań po kostce cukru do kawy.

W barwach narodowych

Na trasę wyścigu wyruszyły - w każdą stronę - po dwie polskie drużyny, razem dwudziestu kolarzy. „Plac Zwycięstwa w Warszawie. Godzina 9.45. Na placu zgromadzone dziesiątki tysięcy mieszkańców Warszawy, ustawionych w kolumny. [Później kolumny przejdą w wielotysięcznym pochodzie ulicami miasta.] Przed trybuną barwne grupy kolarzy. Polacy są w czerwonych koszulkach z orłem na piersi, Czesi mają czerwone koszulki i spodenki, a na prawym rękawie herb. Bułgarzy są w koszulkach brązowokawowych i granatowych spodenkach, Jugosłowianie w koszulkach jasnoniebieskich i w granatowych spodenkach, Rumuni są ubrani na niebiesko, a na koszulkach mają poprzeczne pasy czerwono-żółto-niebieskie, Węgrzy noszą koszulki bordo i ciemne spodenki. [...] Pada strzał i kolumna kolarzy rusza szpalerem między zebranymi na placu, obsypywana kwiatami i żegnana oklaskami"...

Już na początku pojawiły się nieprzewidziane kłopoty. Zaraz po opuszczeniu Warszawy kolumna kolarzy została zatrzymana. Na przejeździe kolejowym opadł szlaban. Zza zakrętu wynurzył się długi skład pociągu towarowego. A potem najwięcej trudności sprawiali kibice, towarzyszący





▶ **1948 r. II Reprezentacja Polski, która zajęła 2 miejsce w VII Wyścigu Dookoła Polski.**

(zbiory prywatne)

▼ **Wyścig Pokoju 1958 r. Sukces etapowy Zbigniewa Głowatego w Taborze.**

(zbiory prywatne)

▼ **Głowica sztandaru Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, która przetrwała wojnę w ukryciu.**

(zbiory prywatne)



na rowerach, motocyklach i w samochodach. Rekompensatą były tysiące kibiców wiwatujących po drodze i na mecie każdego odcinka. To wtedy rodziła się „tradycja" dyrygowaniem tłumem z megafonów ustawionych na ulicy. Ale ludzie chętnie i spontanicznie podchwytywali hasła i okrzyki.

Atmosfera euforii i konfrontacji narastała. Na trasie wyścigu były wywrotki, ale zdarzały się także bójki i akty dywersji. Plotka głosiła, że jeden z polskich kolarzy w specyficzny sposób wykorzystał przerwę na punkcie odżywiania. Komuś uszkodził przerzutkę, innemu „niechcący" podeptał rower, kolejnemu przebił oponę. Może to tylko złośliwość ludzka i pomówienie?... 5 maja na mecie w Pradze ekipa polskich kolarzy zajęła pierwsze miejsce. „Głos Ludu" pisał: „Drużyna polska wykazała nie tylko dużą ambicję, ale co ważniejsze - umiejętność zespołowej jazdy. Jeden zawodnik pomagał drugiemu. Przydał się naszym chłopcom trening zorganizowany przez „Głos Ludu" w Wieńcu-Zdroju. Przydał im się zwłaszcza na górskiej trasie Jelenia Góra-Liberec. Zdały również egzamin polskie rowery, ofiarowane kolarzom przez Centralę Zbytu Przemysłu Motoryzacyjnego".



Pierwsze zwycięstwo

Wyścig do Warszawy miał bardziej dramatyczny przebieg. Do końca nie wiadomo było, która drużyna wygra. Dopiero na ostatnich metrach finiszu w Warszawie Polak wyprzedził zawodnika czechosłowackiego i drużyna polska zdobyła ponownie pierwsze miejsce. A więc pierwszy wyścig i od razu podwójne polskie zwycięstwo drużynowe.

Wyścig od razu zdobył ogromną sympatię. Zastępował część swobód demokratycznych - był spotkaniem z innymi nacjami, szlachetną konfrontacją, umacniał własną dumę narodową.

Ale miał też drugie oblicze. Po latach stał się swoistą rywalizacją między ekipami krajów „demoludu" a ekipą ZSRR. Wtedy ujawniły się emocje pozasportowe. Słynne stały się pojedynki na pompki od roweru w tunelach wjazdowych na stadiony (na finiszu kolejnych etapów wyścigu) znakomitego polskiego kolarza Stanisława Królaka ze sportowcami radzieckimi. I to nieważne, czy miały miejsce w rzeczywistości, czy tylko tak chcieli kibice, żeby było. W 1952 r. do organizatorów dołączyła redakcja „Neues Deutschland". Odtąd także sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej włączyli się z większym zapałem do „siłowej konfrontacji" z zawodnikami ZSRR. Przyjaźń - przyjaźnią, ale pamiętano „im" narzucony dyktat, nierównoprawny sojusz, fikcyjne braterstwo itp., zgodnie z powszechnymi odczuciami społecznymi.

W glorii chwały

Przez lata Polacy emocjonowali się w maju Wyścigiem Pokoju. Nie były to zwykłe zawody sportowe, lecz prawdziwe zjawisko. Dzieci prosiły o rower, bawiły się plastikowymi figurkami kolarzy, grały w wyścig kapslami. Podwórka w miastach i na wsi zapełniły się Magierami, Królakami, Szurkowskimi, Szozdami...

Dzięki zaangażowanym i przejętym sprawozdawcom sportowym rozwinął się na potrzeby wyścigu swoisty język. Sportowców nazywano tytanami szos, herosami, cudownymi dziećmi dwóch pedałów - jak dodawała złośliwie ale z sympatią ulica. Stawali się bohaterami narodowymi.

Wyścig gromadził na starcie kolarzy amatorów. Zawodowstwo w sporcie nie było wówczas w krajach socjalistycz-



W telegraficznym skrócie

PRAGA

We czwartek 19 lutego wrócił do Pragi, po dłuższym pobycie w USA, amerykański ambasador Steinhardt. Dyplomata był jak najlepszej myśli. Już w Ameryce informował opinię publiczną, że spodziewa się po nowych wyborach w Czechosłowacji dużego spadku wpływów lewicy, a zwłaszcza partii komunistycznej, na rząd praski. Natychmiast po powrocie dyplomata oddał pierwszy strzał w kampanii wewnętrzno-politycznej. Zdawało się, że plan spisku był tak dobrze zaaranżowany, iż strzelec wypalił na chybił-trafił. Mr. Steinhardt oświadczył w prasie, iż bynajmniej nie traci jeszcze nadziei, że rząd czechosłowacki, jeżeli nie teraz, to może później, weźmie udział w „odbudowie Europy". Już następnego dnia zwaliła się na spokojne społeczeństwo czechosłowackie lawina wydarzeń, która odbiła się głośnym echem w świecie.

Żołnierz Polski, 1948/11

WARSZAWA

W czasie dyskusji na temat poprawek statutowych [na Zjeździe Delegatów w Szczecinie], dotyczących tzw. członków kandydatów Związku, jeden z kandydatów prowincjonalnych postawił dość niespodziewany wniosek: żądał on, żeby każdy kandydat Związku odbywał przymusowy półroczny staż w kopalni czy fabryce jako zwykły robotnik, co by (według wnioskodawcy) mogło ułatwić tworzenie rzetelnych dzieł literackich o ludziach pracy. Adam Polewka odpowiedział mu na to: a jeżeli pisarz będzie chciał napisać powieść o ministrze - to też ma odbyć staż jako minister?

„Żołnierz Polski", 1949/4



► Popularność Wyścigu Pokoju pociągała za sobą organizowanie innych imprez, w których sport mieszał się z polityką. Tu: Międzynarodowy Wyścig Szlakiem Walk płk. W.F. Rudenki.

(zbiory prywatne)

nych dopuszczalne. Ale nie skąpiono funduszy. Patronat nad wyścigiem objęli przewodniczący rad państwa: PRL, NRD i CSRS. Nagrody dla zwycięzców na miarę czasów fundowali premierzy wymienionych trzech państw. Zawodnicy otrzymywali towary deficytowe: zegarki, tzw. kupony ubraniowe, gramofony, zastawy stołowe, kryształowe puchary, radioodbiorniki. Potem nagrody stały się jeszcze bardziej atrakcyjne, były to np. motocykle marki Jawa. Dopiero w ostatnich latach walczono o samochód. A więc pozostała tradycja fundowania nagród rzeczowych, tradycja z czasów, kiedy nie było pieniędzy, a i tak nie było co za nie kupić. Zawsze jednak ponad sławą unosiła się siła władzy. To ona wykorzystywała z cynizmem niezwykłą popularność kolarstwa. W maju 1986 r. po raz drugi w historii wyścigu jeden z etapów zorganizowany został na terenie ZSRR, w Kijowie. Zawodnicy wystartowali tam w kilkanaście dni po katastrofie w Czernobylu. Mieli udowodnić światu swoim zdrowiem, że była to tylko drobna awaria...

Pozostała tradycja fundowania nagród rzeczowych, tradycja z czasów, kiedy nie było pieniędzy.

Po 1991 r. zainteresowanie wyścigiem zmalało. Wyścig Pokoju przeszedł do historii jako relikt minionej epoki - epoki konfrontacji dwóch systemów politycznych. Tylko że przy okazji ujawnił światu wiele wspaniałych postaci wybitnych kolarzy szosowych.

HUMOR I SATYRA



▲ „Na straży pokoju" - rysunek J. Karcza z 1949 r.

(zbiory prywatne)

W OGONKU

Do osoby stojącej jako ostatnia podchodzi bardzo nobliwie wyglądający obywatel i pyta grzecznie:

- Proszę pana, co tu można dostać?

- To zależy gdzie pan staniesz.

- ?

- Jeżeli przede mną - to w mordę, a jeżeli za mną - to g...!

zasłyszane w redakcji

— !!! —

UBeee!

Baca miał ulubioną owieczkę. I pewnego dnia wziął ją i zabił.

- Baco, czemu to zrobiliście? - dopytywali się juhasi.

- Musiałem. Straszyła mnie!

- To niemożliwe. Jak taka mała owieczka mogła straszyć tak rosłego człowieka?

- Wciąż biegała wokoło i krzyczała: UBeee, UBeee...

zasłyszane w redakcji

PIECHUR CZECHOSŁOWACKI

1948 -1950



Zbiory: Muzeum Wojskowe w Bukareszcie / fotografia: Horia Serbanescu

Umundurowanie armii czechosłowackiej zachowało początkowo swój przedwojenny wzór, a dopiero z początkiem lat 50-tych dokonano w nim pewnych zmian w systemie oznak. Wtedy też godło państwowe - lew - zostało uzupełnione czerwoną gwiazdą, a stopniowo też ulegał modyfikacjom krój munduru • 1. Hełm czechosłowacki wz. 1934, stopniowo wypierany przez hełm radziecki wz. 1940 • 2. Kurtka wz. 1921 • 3. Spodnie wz. 1921 • 4. Płaszcz wz. 1921 • 5. Koszula bawełniana • 6. Furażerka wz. 1921, o charakterystycznym kroju, z godłem narodowym • 7. Buty z cholewami noszone przez kawalerię i artylerzystów • 8. Trzewiki • 9. Spinacze brezentowe, wzoru niemieckiego • 10. Pistolet maszynowy CZ 23/25 wz. 1949, kal 9 mm, ze składaną kolbą - prekursor pistoletu maszynowego *Uzi*